

**Międzychodzcy rzemieślnicy (4)**

# Historia na szkle

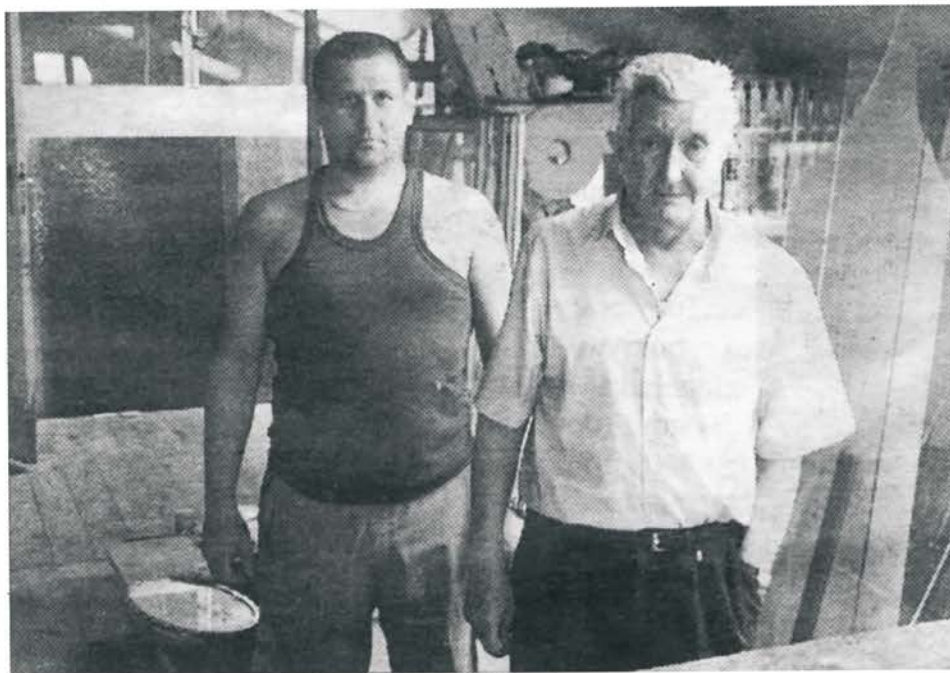
W starych papierach dziadka wnuk Józefa Szczepaniaka – Przemysław znalazł kwestionariusz, z którego wynika, że jego przodek zakład rzemieślniczy założył 80 lat temu.

Zarejestrowana 1 kwietnia 1922 r. firma miała się zajmować malarstwem i szklarstwem. Wraz z kwestionariuszem prowadzący dziś zakład szklarski Przemysław znalazł imponujące plany istniejącego do dziś warsztatu dziadka.

Jak wynika z załączonego do dokumentów życiorysu J. Szczepaniaka, terminował on najpierw u mistrza Molendy w Sierakowie. Egzamin na czeladnika malarzskiego zdał w Skwierzynie. Po I wojnie światowej wstąpił do Państwowej Szkoły Zasadniczej. Musiał być fachowcem, skoro pierwszym miejscem zatrudnienia młodego malarza był Teatr Polski w Poznaniu.

W 1922 r. protoplasta międzychodzkiego rodu Szczepaniaków złożył w stolicy Wielkopolski egzamin mistrzowski i wkrótce otworzył zakład w kamienicy na wprost jez. Kuchennego. Był w Międzychodzie założycielem Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła.

W czasie kolejnej wojny światowej niemiecki rzemieślnik zabrał Szczepaniakowi wszystkich czeladników, jednak rodziny nie wysiedlono. Widać Niemcy cenili dobrych rzemieślników.



Fot. DARIUSZ DUTKIEWICZ

**W warsztacie nad jez. Kuchennym pracuje dziś tylko najmłodszy z rzemieślniczego rodu – Przemysław (z lewej). Ojciec jest na zasłużonej emeryturze.**

Zakład pod kierownictwem Józefa działał do 1981 r. Zawód szklarza i malarza zdobywali tu liczni uczniowie. Zdaniem **Stefana Szczepaniaka**, który przejął firmę po ojcu, głównie oprawiano wówczas obrazy, ale senior otworzył też sklep z farbami i ramami do obrazów. – Zaraz po wojnie ojciec był w starostwie takim „gospodarczym” – młyn uruchomił, coś naprawił – wspomina Stefan. – Często gościem bywał w domu tuż przed wejściem Armii Czerwonej Julian Kinecki, przyszły burmistrz Międzychodu. Bywali też inni, którzy po wojnie we władzach zasiedli.

Nie uchroniło to jednak rodziny przed szykanami władzy ludowej. – W 1954 r. chcieli nam do domu do-

kwatrować lokatorów – mówi Stefan. – W wojsku wtedy byłem i przez swego politruka interwenowałem u samego głównodowodzącego armią marszałka Konstantego Rokossowskiego. Nakaz cofnięto.

Po przerwie zakład szklarski przejął w 1989 r. obecny jego właściciel **Przemysław Szczepaniak**. Dodatkowo zarejestrował też usługi transportowe. – Czasy takie, że trzeba szukać dodatkowych źródeł utrzymania – mówi. – Od trzech lat w szklarstwie panuje zastój, obroty maleją.

Przysłuchujący się rozmowie Stefan: – Kiedyś wokół naszego domu pełno było zakładów rzemieślniczych, a dziś pozostała pustka.

(dut)